

SŁOWO

WILNO Piątek 25 października 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-52, administracji 228 drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Bzypotyckiego — A. Laszuk.
BUNIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia E-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Matyniewskiego.
DUKUSZY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Samkowa, W. Wietziemierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
GORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Świerzyński.
KLESCK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Szwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNA — Księgarnia E-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Nauca.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STALPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewską.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wilno żyje uroczystościami — Wilno gospodarczo umiera

Po zamknięciu I-szych Północnych Targów w Wilnie w r. ub. wszyscy byliśmy święcie przekonani, że w życiu Wileńszczyzny zaszedł doniosły, pierwszorzędny wagi, wypadek, że odtąd zrozumiane zostaną i należycie wyzyskane nasze możliwości rozwojowe i udostępniona będzie droga postępu i usprawnienia gospodarczego, krocząca którą w najbliższej przyszłości dorównamy w efekcie swych wysiłków innym dzielnicom państwa.

To przeświadczenie czerpaliliśmy ze świadomości ogromu pracy włożonej w dzieło odbudowy kraju, który przez kilka lat był terenem wojny pozycyjnej, później okupacji niemieckiej, później jeszcze najazdów bolszewickich, kraju, gdzie nie pozostało kamienia na kamieniu, a gdzie tylko zgłiszczą świadczą o istnieniu kiedyś życia twórczego. I nie tylko ogromu pracy, ale i jej wyników pozytywnych, pomimo rozpaczliwych wprost warunków istnienia i braku jakiegokolwiek bądź pomocy. Dlatego właśnie nie obawialiśmy się porównania ze stanem wytwórczości gdzieindziej, jakkolwiek ocena pod tym względem tak niekorzystnie dla nas wypadła. Ważniejszym był bilans własnego dorobku, dorobku usprawiedliwiającego historyczną misję Wileńszczyzny.

Ten kraj przez Boga zapomniany, a pilnie strzeżony przez dwóch wrogich sąsiadów, miał odwagę — wierząc w swe siły — snuć marzenia o zajęciu należnego stanowiska w Państwie, o współdziałaniu w gruntownym odtworzeniu bytu Polski. Wystawy przy Targach miały być sprawdzianem i demonstracją tych sił.

Warszawa nie zrozumiała tej intencji, jak nie rozumiała możliwości rozwojowych ziem wileńskich i korzyści państwowych stąd wynikających. Prasa warszawska, urzędowa i nieurzędowa, wiadomości o Targach ograniczała do komunikatów o wyjeździe lub powrocie z Targów wysokich dygnitarzy. Były też wzmianki, kto przeciął wstęgę, kto wygłosił mowę okolicznościową, kogo odznaczono orderem. O znaczeniu wystawy, o wyzyskaniu możliwości rozwojowych — nic. Sfery gospodarcze nie wykazały większego zainteresowania. Ich nie wstrząsało co może być, ważniejszym było — co jest, a tego znów było zbyt mało by zacieśnić węzły łączności gospodarczej. A jak mało — to zademonstrowała Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu: gdy się widziało na jakimś wykresie, obrazującym produkcję lub rozwój rzeczy potrzebnych, małe i dwie widoczne kółko lub niedostrzeżalny punktik — śmiało można byłoby się zakładać, że znak ten dotyczy ziem wileńskich. Odrotnie monstrualnie duże figury kojarzyły się z nazwą Wilna, gdy chodziło o rzeczy ujemne, złe, niepożądane.

To też gdy po zamknięciu Targów wileńskich uprzągnięto pawilony, Wilno, porzucając niezyskane marzenia, powróciło do szarego, codziennego życia: bankrutstw, protestów weksli, sekwestracji, kasy chorych, zrywania bruków, protokołów sanitarnych, malowania domów i wywieszania flag w dniu uroczystości.

Dlatego wspominam tu o I-szych Targach Północnych w Wilnie? Bo w tej imprezie tkwi dużo romantyzmu. Wilno chciało zademonstrować swój dorobek, jako świadectwo uprawniania do domagania się, by Państwo zajęło się jego losem, by zapewniło mu warunki rozwoju, których brak, by przynajmniej dało możliwość odzyskania tego znaczenia, jakie posiadało przed wojną. Nic z tego. Zapomniano o nas przy wsiadaniu do pośpiesznego pociągu Wilno—Warszawa — i odtąd już nie wspomniano.

W lipcu 1928 r. na terenie województwa wileńskiego suma zaprostenowanych weksli wynosiła 1272 tys. złotych, w październiku — 1865, listopadzie — 2449, grudniu — 2416, w styczniu 1929 roku — 2483, marcu — 2793, maju — 2683, w lipcu — 2119 tysięcy zł. Pod względem ilości zaprostenowanych weksli Wilno zajmuje przeważnie trzecie miejsce wśród innych miast, ustępując tylko Warszawie i Łodzi. Wilno — miasto bankrutującego handlu i zamierającego przemysłu.

Natomiast nie uchwycić uchem tego tętna w samym organizmie gospodarczym, organizmie pogrążonym w stagnacji, bezwładnym. Izba przemysłowa handlowa? Tragikomiczna farsa pod tytułem: „Szukamy dyrektora”. Czy mógłby być tak mierny wynik działalności, za tak drogie pieniądze zmontowanego, samorządu gospodarczego, gdyby handel i przemysł na tym terenie miał widoki rozwoju. Dziś Izba przemysłowo-handlowa jest nieudolnym sztabem bez armii, a ściślej mówiąc, z garstką bez butów chodzących żołnierzy — kupców i przemysłowców. Szczęściem nie mamy jeszcze Izby rolniczej.

Wilno przestaje być terenem zainteresowania przemysłu. Przemysł stąd odwrótnie ucieka (konserwy — do Gdańska). Przemysł olejarski jest stale bity zakazami wywozowymi, traci

kontraheńców zagranicznych. Gorzelnictwo zetatyzowane, uzależnione od kontyngentów ma zamkniętą drogę do wzrostu; z 112 gorzelni przed wojną, czynnych jest w Wileńszczyźnie tylko 11. Przemysł garbarski upada, nie wytrzymując konkurencji województw centralnych po utracie rosyjskich rynków zbytu. Co pozostaje? Przemysł drzewny. A i ten jest zagrożony wobec zarysowującej się tendencji skomercywalizacji tarcia drzewa na zachodzie. Wysokie taryfy kolejowe zamykają koło stagnacji.

Ucieka również kapitał. Dziś w inwestycje angażuje się tylko Samorząd terytorjalny. Kto w ten lub inny sposób, szczęśliwym a rzadkim zbiegiem

okoliczności, zdobył lub zachował pieniądze, umieszcza je w budowę domów, nie w Wilnie bynajmniej a w rozrostu; z 112 gorzelni przed wojną, czynnych jest w Wileńszczyźnie tylko 11. Przemysł garbarski upada, nie wytrzymując konkurencji województw centralnych po utracie rosyjskich rynków zbytu. Co pozostaje? Przemysł drzewny. A i ten jest zagrożony wobec zarysowującej się tendencji skomercywalizacji tarcia drzewa na zachodzie. Wysokie taryfy kolejowe zamykają koło stagnacji.

Ucieka również kapitał. Dziś w inwestycje angażuje się tylko Samorząd terytorjalny. Kto w ten lub inny sposób, szczęśliwym a rzadkim zbiegiem

okoliczności, zdobył lub zachował pieniądze, umieszcza je w budowę domów, nie w Wilnie bynajmniej a w rozrostu; z 112 gorzelni przed wojną, czynnych jest w Wileńszczyźnie tylko 11. Przemysł garbarski upada, nie wytrzymując konkurencji województw centralnych po utracie rosyjskich rynków zbytu. Co pozostaje? Przemysł drzewny. A i ten jest zagrożony wobec zarysowującej się tendencji skomercywalizacji tarcia drzewa na zachodzie. Wysokie taryfy kolejowe zamykają koło stagnacji.

Ucieka również kapitał. Dziś w inwestycje angażuje się tylko Samorząd terytorjalny. Kto w ten lub inny sposób, szczęśliwym a rzadkim zbiegiem

mniej 25 proc. pól jarych pozostałoby odłogiem, a głód zbierałby obfite żniwo śmierci. Pomoc ta pozwoliła przetrwać klęskę, nie zapobiegła jednak dalszym skutkom, które oddziaływać będą przez długi jeszcze okres czasu. Rolnictwo wileńskie brnie w długach. Nie licząc długów hipotecznych i innych długoterminowych oraz w bankach prywatnych, zadłużenie rolnictwa z tytułu tylko zaległości podatkowych i ubezpieczeniowych, jakoteż pożyczek zaciągniętych w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego przekracza 30 milionów zł. Nawet przy dobrych urodzajach rolnik wileński nie z plonów czerpie źródło pokrycia świadczeń i zobowiązań, lecz z zarobków ubocznych, jeżeli chodzi o drobną własność, zaś ze sprzedaży gruntów i wyrębu lasów — w odniesieniu do własności większej. Skąd więc stać go na pokrycie narastającego zadłużenia, przy niepomiarnej wysokości oprocentowania a coraz bardziej zwiężających się możliwościach ubocznych zarobków, względnie sprzedaży ziemi. Kosztem substancji — tylko, a więc kosztem sprawności gospodarstwa, co znów prowadzi do zmniejszenia produkcji. Przytem i ceny na ziemiopłody tak dalece zatrąciły wespół mierność stosunku do cen wyrobów przemysłowych i tak się obniżyły, że produkcja rolna stała się przedsiębiorstwem wręcz deficytowym. Już obecnie zauważyć się daje zmniejszony popyt na nawozy sztuczne, chociaż przed tem zapotrzebowanie szybko wzrastało. Trudno, nawozy sztuczne, wobec ich wysokich cen a obywateliowienia pól rolnych, nie zawsze kalkulują się. Przewidywać następnie należy zanik ruchu melioracyjnego.

ECHA STOLICY

Sejm i Senat zwołane na sesję zwyczajną na dzień 31 b. m.

WARSZAWA, 24 X. PAT. W dniu 24 października r. b. o godz. 15 szef biura prawnego Prezydium Rady Ministrów dr. Piętaś doręczył p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Jednocześnie doręczono zostało w kancelarii Senatu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną. Zarządzenia brzmią:

„Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1929 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Świątalski.”

„Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną. Na podstawie art. 37 konstytucji zwołuję Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1929 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Świątalski.”

Na podstawie zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu na sesję zwyczajną p. marszałek Sejmu Daszyński wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na czwartek 31 bm. o godz. 16.

Dookoła Sejmu

Dookoła tego pytania toczą się niemal wszystkie rozmowy w kulisach Sejmu. Nikt jednak nie może wymienić daty zwołania Izby poselskiej i Senatu, a przywódcy opozycji robią miny jakby sprawa ta ich niebardzo interesowała „ponieważ wiedzą, że wszystko jedno przed 31-m październikiem lub 31-go, Sejm powinien być zwołany. Obojętność opozycji dla terminu zwołania Sejmu jest tylko pozorna, w gruncie zaś rzeczy zależy jej bardzo o zwołaniu w ostatniej dostarczony Marszałkom i Sejmowi i Senatu. Aby tedy coś wyjaśnić w sztabie opozycyjnym postanowiono delegować na wywiad marszałka Daszyńskiego do Zamek.

Według pogłosek marszałek Daszyński ma się udać na Zamek w końcu bieżącego lub w początku przyszłego tygodnia, aczkolwiek dotychczas nazwisko marszałka nie jest umieszczone na liście audjencyjnej, która zwykle jest sporządzana na kilka dni przedtem. Skądinąd pogłosce o zamierzonej wizycie marszałka Daszyńskiego „zaprzeczają. W każdym bądź razie w miarę zbliżania się decydującego dnia 31-go października w Sejmie panuje coraz większe ożywienie. Kluby opozycyjne odbywają zebrania o których ogłaszane są następnie lakoniczne komunikaty a na których rozważane są plany „likwidacji pomajowego systemu rządów.”

Jeżeli dekret o zwołaniu Sejmu zostanie doręczony w dniu 31-go października to pierwsze posiedzenie może się odbyć najwcześniej w sobotę 2 listopada czyli w Dzień Zaduszny, dzień „Dziadów”. Na ten temat krąży już dowiecy o sejmowych „Dziadach.”

(Przyp. Red. Notatka ta rzecz prosta pisana była przed nadejściem, zamieszczonej wyżej depeszy P.A.T.)
Wielkie zamówienia handlowe
W wyniku odwiedzin kupców francuskich w Polsce w czasie ostatniej wystawy poczynione zostały przez nich próbné zamówienia szeregu artykułów, jako opafu bezdymnego, trzody chlewnej, kartofilii ryb i t.d.
Zamówienia te sięgają sumy 1.500 tys. zł. Jeszcze w roku bieżącym przybędzie do Polski specjalna delegacja celem zawarcia z naszymi firmami stałych umów eksportowych na wyżej wymienione artykuły.

Przypuszczenia.

W żydowskim „Naszym Przeglądzie” p. Szwalbe rzuca kilka swoich ciekawych domysłów na temat, co będzie w czasie, kiedy Sejm rozpocznie sejmowanie.

P. Szwalbe przewiduje, że klub B.B. będzie robił obstrukcje, aby drogą niedopuszczenia do uchwalenia przez Sejm budżetu w konstytucyjnym 3 i pół miesięcznym terminie umożliwić rządowi wprowadzenie B. dzietu przez dekret.

Dlatego też — przypuszcza p. Szwalbe:

W przewidywaniu tych posunięć strategicznych, zarówno na pierwszej linii bojowej (klub B.B.), jak i na drugiej linii okopów (rząd), p. Marszałek Sejmu podjął inicjatywę celem usprawnienia regulaminu na niekorzyść przeciwnika.

Przedewszystkiem ma być skrópowana swoboda ruchów przewodniczącego komisji budżetowej, należącego do obozu rządowego. Gdyby nie przedłożył on na czas sprawozdania komisji pełnemu Sejmowi, p. Marszałek Sejmu otrzyma prawo wzięcia pod obrady preliminarza budżetowego w brzmieniu rządowym i wyznaczenia sprawozdawcy generalnego oraz referentów resortowych. W ten sposób opozycja sejmowa pragnie się zabezpieczyć przed ewentualnym sabotażem ze strony przewodniczącego komisji.

Pan Szwalbe przewiduje także uchwalenie przez socjalistów i endecję wspólnie siłami wniosku nieufności dla rządu. I wyjaśnia, jaki będzie tego wniosek nieufności skutek:

Rząd podaje się do dymisji, lecz z tego nie wynika bynajmniej, aby po wprowadzeniu kilku zmian nieistotnych naprzykład w resorcie rolnictwa, czy kolejnictwa, nie mógł ponownie sprawować władzy — oczywiście pod innym premierem. Dla czynników kierujących władze zmiany tego rodzaju nie stanowią sprawy ani prestiżowej, ani zasadniczej. Byłoby rzeczą nainną dopatrywanie się tego w powołaniu na stanowisko premiera tej, czy innej osobistości, nawet „naszeptywanej” przez „umiarkowaną” opozycję jako „początek walki parlamentarnej o likwidację systemu pomajowego.”

Premjer Świątalski u Pana Prezydenta.

WARSZAWA, 24 X. PAT. Dziś o godz. 12 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku prezesa Rady Ministrów dr. Kazimierza Świątalskiego.

Min. Zaleski w stolicy Rumunii

Przybycie do Bukaresztu

BUKARESZT, 24 X. PAT. Pan minister Zaleski wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do Bukaresztu o godzinie 10 ej rano, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Mironescu, ministra dla spraw Siedmiogrodu Nitescu, poła polskiego Szembeka, poła francuskiego p. Puaux, sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych Gafenko, personel poselstwa polskiego, wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, kolonję polską, licznych przedstawicieli świata politycznego i prasy. Z dworca p. minister Zaleski odjechał autemobilem w towarzystwie ministra Mironescu.

DZIEŃ MIN. ZALESKIEGO.

BUKARESZT, 24-10. PAT. Min. Zaleski ze swiata złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W południe min. Zaleski był przyjęty przez premiera Maniu, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć w prezydium rady ministrów. O godz. 16 min. Zaleski obecny był na wyścigach w hippodromie Banasa. O godz. 17.30 rozpoczęła się konferencja min. Zaleskiego z min. Mironescu w ministerstwie spraw zagranicznych, poczem w ministerstwie spraw zagranicznych odbędzie się obiad po którym nastąpi raut.

Audjencja na zamku królewskim

BUKARESZT, 24 X. Pat. Po południu min. Zaleski z małżonką w towarzystwie posła Szembeka był przyjęty na audjencji oraz podejmowany podwieczorkiem przez króla Michała i księżną matkę Helenę. Wobec przypadających w dniu 26 października urodzin króla Michała państwo Zalescy złożyli mu życzenia, przyczem ofiarowali ilustrowane luksusowe wydanie bajki Konopnickiej „O krasnoludkach”. Król Michał wręczył min. Zaleskiemu swą fotografię.

Podpisanie traktatu arbitrażowego

BUKARESZT, 24 X. PAT. O godz. 6 po południu ministrowie Zaleski i Mironescu podpisali w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych traktat arbitrażowy polsko-rumuński, który wejdzie w życie po obustronnej ratyfikacji. Traktat ten wzorowany jest na traktatach, zawartych przez Polskę z innymi państwami oraz analogicznych umowach, zalecanych przez Ligę Narodów. W związku z wizytą min. Zaleskiego oraz podpisaniem traktatu nastąpiła obustronna wymiana orderów.

GŁOSY PRASY RUMUNSKIEJ.

BUKARESZT, 24-10. PAT. Wszystkie bez wyjątku dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają dłuższe artykuły, witając goszczącego w stolicy rumuńskiej min. Zaleskiego. Oficjalna „La Nation Roumaine” podkreśla, że witając serdecznie polskiego ministra spraw zagranicznych, Bukareszt pragnie dać wyraz podziwu i głębokiej przyjaźni dla sojusznika Polski. Sojusz polsko-rumuński — zdaniem pisma, — ma podstawy realne, ponieważ oba państwa stanowią jedną bajgę, broniąc cywilizacji Europy przeciwko chaosowi bolszewizmu. Sojusz ten jest najlepszym instrumentem pokoju, ustanowionego przez traktaty powojenne. Wizyty Mironescu i Zaleskiego — pisze dziennik — sojusz ten pogłębiają, zaś traktat rozjemczy-pojedniawczy jest ogniwem w łańcuchu, wiążącym oba państwa. Wreszcie — zaznacza „La Nation Roumaine” — wagę wizyty potęguje fakt, iż min. Zaleski jest najsławniejszym ministrem spraw zagranicznych Rumunii, oegrywającym w polityce wielką rolę.

Przesilenie rządowe we Francji

Kandydatury na premiera Steega i Paul Boncoura

PARYŻ, 24 X. PAT. Jak podaje „Le Matin”, Steeg jest ogólnie wymieniany na stanowisko prezesa rady ministrów. Dziennik zaznacza, że Paul Boncour objąłby ster rządu bez względu na stanowisko partii socjalistycznej i radykalnej domagający się jednak usilnie zachowania przez Brianda teki spraw zagranicznych. Według „Petit Parisien”, Briand będzie pierwszym mężem stanu, który zostanie wezwany do pałacu Elizejskiego.

KONFERENCJE PREZYDENTA DOUMERGUE'A

PARYŻ, 24-10. PAT. Prezydent Doumergue prowadzi w dalszym ciągu rozmowy z wybitnymi politykami. Zakończenie kryzysu jest w dalszym ciągu zupełnie nieokreślone.

DECYDUJĄCA AUDJENCJA U PREZYDENTA.

PARYŻ, 24-10. PAT. W konsekwencji odbytych dzisiaj najaąd z przywódcami stowornictwa prezydent Doumergue zalewał na jutro o godz. 11 rano do pałacu elizejskiego deputowanego Daladier'a swięto obganego na kongresie w Rheims przewodniczącego partji radykałów sojąłnych.

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech

5 OSÓB ZABITYCH I 13 CIĘZKO RANNYCH.

BERLIN, 24-10. PAT. Dzisiaj przed południem wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa na linii Monachjum—Norymberga. W odległości kilku kilometrów od Norymbergi pociąg pśpieszny Hamburg — Monachjum wpadł na ekspres, kursujący między Monachjum a Beźimem. Obie lokomotywy ztęrzyły się w pełnym biegu zokosa, wbijając się w siebie kłnem. Zupełnie zburzone są oba wozy poczkowe. Czterech urzędników poczkowych poniosło śmierć na miejscu, piąty zaś zmarł wkrótce po wypadku. Pozatem 13 osób odniosło tak ciężkie obrażenia, że nadzieja utrzymania ich przy życiu jest bardzo słaba. 20 łej rannych osób przewieziono pociągiem sanitarnym do Berlina. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie sygnalu.

Biedne umierające Wilno.

Wilnianin.

RAKÓW (pow. Mołodec)

Jak należy postępować. Licząc na sto sunkowo nieźle zbory rolnik tutejszy cieszy się nadzieją, że bez wysiłku będzie mógł apłacić podatki, pokryć zaciągnięte długi i zaborowianą i nabyć niezbędne chociaż zbyczy dla swoich potrzeb, spieniężając zboże — produkt swoich całorocznych zabiegów, ale w tem mocno się zawiodł bo ceny na zboże od czasu zbiorów spadły i jakos nie chcą iść w górę, a co może zbyć rolnik — jak nie zboże.

To też od dłuższego czasu na terenie gminy dają się słyszeć narzekania rolnika na swój ciężki stan materialny, winnym zawsze ktoś być musi, a więc wini się... Rząd. Rząd nie zezwala na wywóz zboża za granicę, nie obniża cla, nie liczy się że na tem rolnik mocno cierpi a więc nie dba o niego i t.p.

Przyjazd przeto do Rakowa posła na Sejm od BBWR Władysława Kamińskiego obudził zrozumiałe zainteresowanie, i chociaż był dzień powszedni zebrała się spora ilość osób chętnych usłyszeć o poczynaniach Rządu.

Przy sporej ilości ludności ze wszystkich gromad gminy — najpierw w sali przy urzędzie gminnym, następnie przy ok. 200 słuchaczy w domu ludowym w m. Rakowie, między innymi p. poseł mówił:

Zboże u nas tanie — to samo jest na całej kuli ziemskiej, bo mają nadmiar. Rząd nie wzbrania wywozić zboże za granicę, odwrotnie — popiera, zniesiono clo na wywozowe, natomiast podniesiono clo na importowane do kraju; rolnik nie powinien stale produkować wyłącznie tylko zboże, musi rozważać, liczyć i kalkulować co dla niego jest dogodniejszą, czy wytwarzanie większej ilości pszenicy, czy też ziemniaków, inu, nasion olejnych i t.d. rolę natomiast winowiarstwa należyce wprowadzić dogodniejszy plodozian w jakim celu zwracać się do agronomów powiatowych o radę, skomasyować swoje grunty i w ogóle prowadzić gospodarstwo w sposób więcej racjonalny niż dzisiaj, a wówczas produkując nawet wyłącznie zboże, otrzyma się większą ilość, a co zatem, nawet przy niskich cenach jak obecnie — osiągnie pożądaną korzyść; dalej mówca wskazywał na posunięcia Rządu zmierzające do poprawy sytuacji gospodarczy w Państwie na pracę i działalność BBWR, a wreszcie zakończył omówieniem projektu zmiany Konstytucji zgłoszonego w Sejmie przez ten Blok.

To też dziękując p. posłowi za przyjazd i zreferowanie sytuacji parlamentarnej i gospodarczej w Państwie, pokrzepieni radą i nadzieją na lepsze jutro - wyniesiono następującą rezolucję:

1) Zebrań wyrażają całkowite zaufanie dla pracy i działalności Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

2) Zebrań popierają całkowite zreferowanie im projekt zmian Konstytucji, zgłoszonej w Sejmie przez BBWR, oraz te wszystkie poczynania Rządu i Bloku które zmierzają do poprawienia sytuacji gospodarczy w Państwie i podniesienia dobrobytu jak najszerszych warstw ludności.

Gminiań.

PONARY.

„Nasypani piasku”. Historia przystanku kolejowego w Ponarach znana jest już nawet za granicą. Wytwórnie filmowe mają nakręcone już całe życie tego przystanku i zaczęła je wnet demonstrować. Obecnie, o tyle się zmieniło na lepsze, iż zmienił się sam p. dyrektor, który przed swym wyjazdem do Warszawy (zaawansował na Ponarach) kazał zamiast prawdziwego peronu z desek przynajmniej nasypanie piasku. Nasypano więc tego piasku równo z szynami, by łatwiej było wsiadać i wysiadać z pociągu, a raczej, by łatwiej było wpaść pod pociąg. Zitożółta się jednak sama natura: pasażerowie wsiadając i wysiadając nabierają do bućków pełno tego piasku i rozwija go... po całym świecie. W ten sposób piasku tego coraz mniej i w końcu zgine on zupełnie. A trzeba wiedzieć, iż nasypanie, kopanie rowów etc. coś kosztowało i w nieważ się wkrótce obróci! Lecz co to obchodziż dziś b. pana dyrektora! Trzeba było zanieść się za „bunt” pasażerów ponarskich i odpowiednio lecz mówsłowo ich ukarać! „Nasypani piasku” — mówi przekleństwo ludowe — więc nasypani, nie żalowali!..

Może dopiero nowomianowany p. dyrektor zlituje się nad Ponarami i przykryje piasek deskami.

Poeta z Bożej łaski.

O konsolidację wysiłków w celu gosp. podniesienia naszego kraju

Od samego zarania ukonstytuowania się państwowości polskiej na ziemiach północno-wschodnich, jedna z najpoważniejszych trosk tak czynników rządowych, jak i organizacji gospodarczych jest sprawa podniesienia kultury rolniczej, a z nią powiększenia wydajności naszych obszarów rolnych. W województwie wileńskim, jako naj-

bardziej wysuniętym na północ z jego zmian klimatem sprawa ta idzie dość opornie. Bezpośredni i zasadniczymi przyczynami niskiego stanu gospodarczego naszego województwa są skutki wojny światowej od której nasze ziemie specjalnie ucierpiały, jak również nawiedzające nas w ostatnich latach klęski nieurodzaju. Aby powetować te olbrzymie straty na polu gospodarczym, koniecznym jest wspólny wysiłek większych i mniejszych warsztatów rolnych. Przedewszystkiem mam tu na myśli większą i średnią własność która z malejącymi wyjątkami utraciła swe zaszczytne stanowisko prowadzenia wzorowej gospodarki. Drobnym rolnikom stojącym kulturalnie nie mając przykładów odpowiedniej uprawy roli, jak również hodowlarsowego inwentarza, nie jest w stanie podnieść wydajności swego gospodarstwa. Wysiłki w celu tworzenia organizacji rolniczych i grupowania w nich szerokiach mas rolniczych, rozkołówek znalazły dość znaczne zastosowanie, to jednak z powodu braku konsolidacji kulturalnych czynników na odnośnych terenach robią bardzo słabe postępy. Rozbieżność w tym względzie wprowadzają przedewszystkiem przywódcy naszych mniejszych, którzy uważają, że czem większa jest gospodarza będzie gnieść ludność, tem szersza będzie ryna pomiędzy nią, a państwem włością polską. Nie potrzeba uzasadniać błędnej zmiany tych czynników, które wychodzą z fałszywego założenia wczesniej czy później zrażają do siebie szerokie masy.

Spółeczeństwo polskie, biorąc sobie za wzór poczynania gospodarce Wielkopolski, gdzie bez względu na jakiegokolwiek różnicę stanów czy polityczne, rolnicy tak wieksi, jak i mniejsi łączą się w potężną 35 tysięczną organizację Wielkopolskich Kółek Rolniczych dokazali co może wspólny wysiłek dla dobra ogółu. Zwiędający pawilon ziemski na PWK musiał zauważyć ilustrację przedstawiającą ziemianina, chłopca i robotnika, którzy podają sobie rękę do wspólnej pracy, doszli do ogólnego dobrobytu.

Tego wyciągnięcia ręki do naszego drobnego rolnika oczekujemy dziś od ziemianstwa kresowego. Ziemianstwo nasze buduje ostoję polskości na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej winno otwierać się z letargu powojennego i nie zwracając uwagi na grożącą im reformę nolną doprowadzić swe warszaty do porządku mając na względzie przedewszystkiem dobro Państwa. Wzorem prowadzony folwark będzie niejako kontaktem z którego mogłyby brać wzór drobnzy rolnik. Wieszniak nasz jest konserwatywny a przy wrodzonej nieufności niełatwo dać się przekonać, namowami i perswazyją o konieczności stosowania reform w gospodarstwie, działają na niego tylko rzeczowe dowody i współwzrostnictwo jakie może dać wzorem prowadzony warsztat rolny.

Konieczną jest złączenie się kółek rolniczych, gdyż obecna ilość jest niewystarczająca. W kółkach tych intensywną pracę winni prowadzić ludzie inteligentni zamieszkaujący na danym terenie, a w pierwszym rzędzie ziemianin, księź, nauczyciele i t.d.

Zarzut musimy postawić duchowieństwu litewskiemu, które przez swą zaślepieną nacjonalistyczną politykę wtęcza wieś litewską w coraz większą nędzę. Księża ci zamiast w myśl idei Chrystusa łagodzić z całym impetem zagnają ją. Z drugiej zaś strony o ile chodzi o ich materialne korzyści, są bezwzględni i ciągną ze swego „brata” za posługi religijne ostatnie soki. Jako mieszkaniec wsi niejednokrotnie zastanawiałem się w jaki sposób można b. y wydzwignąć naszych rolników z nędzy gospodarczej i dośzedł do wniosku, że tylko całkowita konsolidacja wysiłków wszystkich czynników bez różnicy wyznaj i narodowości może doprowadzić do rozwiązania tego trudnego problemu.

Musimy skończyć raz z narzekaniami na wygórowane podatki i ogłędaniem się na pomoc Rządu, który może nam jej udzielić tylko w miarę możliwości a w pracy swej musimy mieć na względzie hasło: wspólna praca dla wspólnego dobra” m.j.s.

Nowość! Nowość! ZYGMUNT TYSKI PAN FRED poemat współczesny oktaw. Do nabycia we wszystkich księgarniach

Krawiec męski B ŁAWRYNOWICZ ul. Śniadeckich 1-8, róg Mickiewicza 9 Były kroyczy firmy B-cia Jabłkowsky w Wilnie, poleca Szanownej Klienci robotę pierwszorzędą. — Z

Wkrótce otwarcie Kino-Teatru „Słońce” przy ul. Dąbrowskiego Nr. 5.

BRUKSELA, 24-10. PAT. Agencja Havasa podaje: Wczoraj, w chwili, gdy książe Umberto udawał się do grobu Nieznanego Żołnierza, jakiś osobnik strzelił do niego z rewolweru. Książe pozostał nieknięty. Sprawcę zamachu aresztowano. Jest to niejaki Fernando Dorosa, student przybyły z Paryża. SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

O zamachu na księcia Umberto donoszą następujące szczegóły: W chwili, gdy książe wysiadał przed mogiłą Nieznanego Żołnierza, nieznamy osobnik z rewolwerem w ręku, wysunął się z tłumy, skłapał się raptownie w stronę księcia. Agent policji, jadący na motocyklu, rzucił się na napastnika i uderzył go pięścią w chwili, gdy ten dał strzał. Kula poszła w ziemię. Napastnik został niezwłocznie aresztowany. Jest on z pochodzenia Włochem. Tłumy, które były świadkami zajścia głośno wyrażali swe oburzenie. Aresztowany zeznał, że strzelał w powietrze na znak protestu.

SYLWETKA ZAMACHOWCA STUDENTA FERNANDO DOROSA.

BRUKSELA 24-10. PAT. Fernando Dorosa, student prawa uniwersytetu paryskiego, który strzelił dziś rano do księcia Umberto, oświadczył, że jest socjalistą, i że czynu swego dokonał z pobudek politycznych. Dorosa stawiał energiczny opór policji, która z trudem uchroniła go przed zemstą tłumy, ponieważ niedoszłego mordercę chcieli zlinczować.

WRAŻENIE ZAMACHU WE WŁOSZACH.

RZYM, 24-10. PAT. Wiadomość o zamachu na następcę tronu księcia Umberto zelektryzowała tutejszą opinię publiczną. Gazety popołudniowe zostały w ciągu paru chwil rozchwytywane. Domy pokryły się natychmiast flagami a gesty oburzenia, okrzyki i spontaniczne manifestacje radości z powodu szczęśliwego ocalenia dały wyraz popularności, jaką książe cieszy się niewątpliwie w szerokich masach społeczeństwa włoskiego. Dzienniki piętnują energicznie zamach. „Impero” i „Tribuna” widzą w nim jeszcze jeden gest antyfaszystowy, utrzymywanych zagranicą przez łoże masonskie oraz drugą międzynarodówkę.

DEPEZA GRATULACYJNA PAPIEZA. Ojciec święty po otrzymaniu wiadomości o szczęśliwym uniknięciu zamachu wysłał natychmiast pod adresem króla telegram gratulacyjny. ŚLUB KSIĘŻNICZKI BELGIJSKIEJ MARJI JOZEFINY Z KS. UMBERTO ODBĘDZIE SIĘ W KONCU ROKU BIEŻĄCEGO.

BRUKSELA, 24-10. PAT. Data ślubu księżniczki Marji Józefiny z księciem Umberto nie została jeszcze oznaczona. Prawdopodobnie ślub odbędzie się w końcu r. b.

PRASA RZYMSKA O ZARĘCZYNACH KROLEWSKICH

RZYM, 24-10. PAT. Prasa komentuje entuzjastycznie wiadomość o zaręczynach księcia następcy tronu z księżniczką Marią Józefiną belgijską, zaznaczając, że wzięty, jakie dzięki temu małżeństwu połączą dynastję sabaudzką z domem królewskim belgijskim, nie są skutkiem kombinacji politycznej, a jedynie zrealizowaniem uczuć istniejących między księżniczką a przyszłym królem włoskim i wzmożeniem głębokiej sympatii, która łączy oba narody.

Na teatrze wojny w Mandzurji W Mukdenie myślą o zgodzie z Sowiecami

MOSKWA, 24 X. PAT. Według pochodzących ze źródeł japońskich informacji, na konferencjach politycznych i wojskowych mandzurskich, odbywających się obecnie w Mukdenie, postanowiono jakoby zachować neutralność w bieżącej wojnie domowej i rozpocząć bezpośrednie rokowania z Sowiecami dla zlikwidowania istniejącego konfliktu.

PONOWNY ATAK NA KONSULAT SOWIECKI W CHARBINIE

MOSKWA, 24-10. PAT. Konsulat sowiecki w Charbinie został ponownie zaatakowany. Aresztowano pięciu obywateli sowieckich. Rewizja trwała cztery i pół godziny. Władze chińskie aresztowały w poniedziałek 17 obywateli sowieckich pod zarzutem, że używali oni lokalu konsulatu, jako bazy operacyjnej przy usiłowaniach wywołania rozruchów w Charbinie. Już po fakcie dokonany władze chińskie poinformowały o całym zajściu konsulatu niemieckiego, starając się uzyskać jego aprobatę. Konsul niemiecki ma zamiar śpiesznie zwołać konferencję korpusu konsularnego.

Zaciełka walka dwóch band cyganek na przedmieściu Berlina

BERLIN, 24 X Pat. Na jednym z przedmieść berlińskich doszło do ubległej nocy do morderczej walki pomiędzy dwiema koczującymi tam bandami cyganów. Dopiero po kilkugodzinnej interwencji udało się policji zlikwidować krwawe porachunki. Na placu boju zostało 4 ciężko rannych cyganów oraz 11 pokłótych nożami cyganek.

Do pierwszych kroków nieprzyjacielskich doszło na tle zalotów pewnego cygana do jednej z cyganek. Rozpoczęła się następnie bójka, podczas której kobiety podjęły walczących rewolwerami i sztyletami mężczyzn. Liczna publiczność przyglądała się walczącym z za płotu.

Dr. J. ŚWITALSKA z Warszawy (INSTYTUT PIĘKNOŚCI I ZDROWIA). Zawiadamia Sz. Pacjentki, że w niedzielę dnia 27 października ordynuje w hotelu Żorza w Wilnie. Zapisy Sz. Pacjentek na ordynację zawczasu przyjmuje firma E. KUDREWICZ i S-ka Skład Apteczny Mickiewicza 26, telefon 7-10, Dnia 27 października r. b. w niedzielę o godz. 12.30 po południu Dr. J. ŚWITALSKA wyłosi odczyt z cyklu Piękność i zdrowie w życiu kobiety w sali Kasyna Garnizonowego Mickiewicza 13 na RZPCZ POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA. CENY BILETÓW ŻŁ. 1.50 GR. — ŻŁ. 1.

Łacina — międzynarodowym językiem na inicjatywę Polski

Na ostatniej wileńskiej „Środzie literackiej” w pięknym odczycie wygłoszonym przez Ludwikę Hieronimę Morstina o lirycy i tłumaczeniach Horacego, padło ciekawe zdanie: „trzeba tłumaczyć autorów łacińskich i greckich, by młodzież nasza niezająca już łaciny i greki, jednak wiedziała, kto to by Homer i Horacy”.

Zdanie to jest przejawem odlatynizowania naszej kultury, podobny objaw spotykamy zresztą prawie w całej Europie. Usuwa się jeden z węglów ideowych, na których wspierała się umysłowość ludzi europejskich przez blisko 2000 lat.

Czy można przed tem odlatynizowaniem obronić europejską młodzież? — Czy nie będzie to półśrodek, jeśli każdemy jej w szkołach znów uczę się słówek łacińskich i gramatyki i to tylko, by móc przeczytać kilkadziesiąt utworów, a po wyjściu ze szkół zapomnieć znów łacinię!

głoszą, że żaden wydatek energii nie powinien pójść na marne.

Jest inny sposób uratowania jednej z podstaw kultury zachodniej. Jest nim wprowadzenie łaciny, jako żywego języka międzynarodowego.

Problemat wyszukania wspólnego dla świata języka jest dziś bardziej palący, niż kiedykolwiek, jest to prosto kwestją dnia, która może być i musi być już w najbliższym czasie rozwiązana.

Niech Polska wystąpi z inicjatywą wprowadzenia łaciny. Jest to zgodne z jej postąniewem. Przecie jej granice były zarazem granicami kultury zachodniej, przede użycie łaciny, jako języka międzynarodowego w dawnych stuleciach kończyło się na Polsce, na wschód od niej, łaciny nie znano, brakło tam wychowania opartego na kulturze rzymskiej, a może jest to jeden z powodów bolszewizmu.

Wiec Polska, nie inne państwo winno wystąpić na arenie międzynarodowej z podobnym wnioskiem, któ-

ry ma wszelkie szanse urzeczywistnienia. Przedstawiają się one następująco:

1) Zgoda innych państw jest wlece prawdopodobna. Włochy poprą wniosek Polski z radością, bo cierpią nieraz na tem, że ich język pomija się w aktach dyplomatycznych, a dumie narodowej stanie się przez to zadość. Francja drzeć zaczyna o usuwanie nawet z dyplomacji języka francuskiego na korzyść angielskiego, więc chętnie się zgodzi na wybór mowy tak pokrewnej sobie. Niemcy uczęszają się z wyrugowania francuszczyzny, a nadzieje narzucenia języka niemieckiego, jako międzynarodowego są jeszcze słabe. Są oni zresztą zamilowanymi klasykami, uważając się za duchowych następców Rzymian. Hiszpania, Portugalia, a za niemi cała Ameryka Południowa poprą język łatwy do wycuczenia się dla tych narodów, Rumunii zgoda jest chyba najpewniejsza. Belgja pójdzie za Francją, Holandją, Szwecją i Norwecją za Niemcami. Narody azjatyckie wiedzą, że swojego języka narzucić nie potrafią, a wszechwładzę angielskiego wola zwalczyć łacinią.

2) Zgoda wielkich organizacji międzynarodowych jest bardzo prawdopodobna.

Pracownicy poprą wniosek, bo wszyscy dla studjów prawa rzymskiego znają łacinię. Lekarze, botanicy, zoologowie, stwierdzą na swych kongresach, że łacina jest już ich językiem międzynarodowym. Międzynarodowy Instytut Rolniczy ma siedzibę w Rzymie, co samo przez się daje prawo poparcia. Komitet Olimpijski z siedzibą w Paryżu będzie łatwy do pozyskania, bo sama idea olimpiad jest wykwitem kultury klasycznej. Wniosek więc Polski ma wszelkie widoki przejścia, trzeba go postawić, a postawienie zorganizować. Musi powstać w Polsce w łonie samego Rządu Komitet propagandy łaciny,

W czasach ostatnich zarówno w kołach literackich, jak i w sferach politycznych Moskwy rozpatrywane jest bardzo szczegółowo zagadnienie należytego ustosunkowania się literata do problemów politycznych. Czynnikom sowieckim chodzi tu przedewszystkiem o wyjaśnienie kwestji, „czy pisarz wolny jest od jakiegokolwiek obowiązków politycznych, czy nie”. Całe życie dzisiejszej Rosji do tego stopnia przepojone jest polityką, do tego polityką komunistyczną, że polityka ta, — siłą rzeczy przenika w dziedzinę sztuki. Nie dość jednak na tem; władze rządowe czuwają wprost nad tem, by sztuka była polityczną, wymagając od artystów wszelkiej kategorii uwzględnienia w swych dziełach przedewszystkiem pierwiastków politycznych.

Wystąpienie literata Pilińskiego, który odważył się zobrzować w swych utworach życie Rosji współczesnej, nie upekując go kwiatkami politycznymi, pociągnęło za sobą — jak wiadomo, — wielki skandal literacki i naraziło Pilińskiego na przesładowania ze strony władz rządowych. Pośrednim następstwem skandalu tego było zainicjowanie w Rosji całego szeregu zebrań dyskusyjnych celem omówienia poruszonego powyżej problemu ustosunkowania się należytego pisarza do polityki.

Na jednym z takich zebrań, które w tych dniach odbyło się w Moskwie, literaci komunistyczni usiłowali dowiedzieć się „pisarz w ZSSR nie ma prawa odnosić się do rzeczywistości sowieckiej tylko, jako postronny obserwator, lecz zobowiązany jest ofiarować swe zdolności zadaniem epoki”.

Jednocześnie jednak niektórzy literaci, w dyskusji na moskiewskim zebraniu zabrali głos, widzieli się zmuszonymi stwierdzić, że bardzo liczni literaci, przebywający stale w Rosji, nie utrzymują z „rzeczywistością sowiecką” prawie żadnego kontaktu. „Obserwują oni ją przez dziurkę od klucza” — powiedział przytem literat Kanatczikow który miał tutaj na myśli niewątpliwie przedewszystkiem Pilińskiego. Przeciwno Pilińskowski wystąpił również na zebraniu tem literat Olesza, który oświadczył, między innymi, że Piliński pozbawiony został najważniejszej dla literata zdolności, — mianowicie zdolności patrzania i widzenia.

W tym samym, mniej więcej sensie, wypowiedzieli się i inni uczestnicy ciekawej tej dyskusji, którzy naogół da li wyraz przekonaniu, że sam fakt przebywania danego literata w Rosji sowieckiej nakłada na niego obowiązek sympatyzowania z ideją komunistyczną i jaknajczynniejszego jej popierania.

Troska archeologów nad sposobem przechowania galerji Kaliguli

(ZK) Pierwsza galerja Kaliguli całkowicie już wydobyta z jeziora Nemi, przedstawia prawdziwe arcydzieło budownictwa rzymskiego. Jest ona świetnie zachowana i wykazuje, że drzewo szpilkowe znacznie lepiej się w wodzie konserwuje aniżeli dębina, które się w wodzie zwęglą.

Okrętowi, który liczy 1900 lat znacznie bardziej zaskoczyło zabójcze działanie słońca, przy jego wydobyciu aniżeli wiekowy wpływ wody, w której był pograżony.

Chociaż blachy ołowiane któremi był obity, całkowicie są pokruszone, ale ozdoby z brązu wyglądają tak jak by dopiero przed chwilą wyszły z pracowni snyczerzy i są tak artystycznie odrobione we wszystkich szczegółach nawet do najdrobniejszej kłamki, że w dzisiejszych czasach nawet miljarderzy nie byłiby w stanie opłacić takiej pracy.

Ponieważ Galera Kaliguli jest tak bezcennym skarbem archeologicznym, włoścy archeolodzy, bieżąca się obecnie nad wyznaczeniem miejsca i sposobu przechowania jej w takim stanie w jakim ją wydobyto z jeziora Nemi.

(ZK) Panna Izabela Mac Donald, która jak wiemy towarzyszy ojcu w jego podróży do Ameryki, była napastowana przez licznych reporterów, i u dzieliła całego szeregu wywiadów. Między innymi zapytywana przez dzień nikarzy w New Yorku, o tem, co myśli o młodych Amerykanekach wyraziła się że nie widzi żadnych różnic w sposobie myślenia, bycia i wyglądu młodych Amerykanek i młodych Angielek, młode panny amerykańskie ubierają się tyl ko zupełnie inaczej niż angielskie. Na zapytanie, które pięknie i gustownie, uprzejma młoda dyplomatką odpowiedziała że Amerykanki.

Córka premiera angielskiego, żywo się interesuje ustawodawstwem dla małoletnich przestępców, była ona obecna w Ameryce na procesie karnym przeciwko dzieciom zbrodniarzom. Panna Izabela jest zdania, że nienormalnie i niemoralne stosunki w ogniskach rodzinnych, wywołują i rozwijają zbrodnicze instynkty wśród dzieci.

Po swoim powrocie do Anglii panna Izabela chce się poświęcić studjom nad angielskim prawodawstwem dla małoletnich.

Kradzież naszyjnika pereł wartości 600.000 franków

(ZK) Córce ministra Boliwji w Paryżu, pannie Mili Patino, która pod nieobecność ojca mieszkała u siostry swej panii Ortiz Linareo, żony pierwszego attaché legacji boliwijskiej, skradziono kolję składającą się ze 109 pereł wartości 600000 franków.

Kradzieży dokonano podczas gdy panna Patino znajdowała się w łazience. Złodziej skorzystał z tej jedynej okazji, gdyż po za kąpielą, panna Mili Patino nie rozstaje się z cennym darem swego ojca nawet na noc.

Sprawcą kradzieży jest lokaj pana Ortiza Mikołaj, który z chwilą zniknięcia naszyjnika zniknął również z mieszkania swego chlebowodcy.

Mikołaj podczas 6-cio miesięcznej służby u pana Ortiza zachowywał się bez zarzutu. Pomimo tego udało się policji paryskiej stwierdzić jego identyczność i fakt, że był on już poprzednio karany za kradzież. Mikołaj Alps pochodzi z Rygi, i należy zapewne do szajki międzynarodowych włamywaczy gdyż biegle włada kilkoma językami. Policja jest już na jego tropie, co każe przypuszczać że w przedkim czasie kradzież zostanie ujęty.

Oryginalna ferma

(ZK) Wszelkie oryginalności pochodzą z Ameryki, to też nic dziwnego że właśnie w Ameryce powstała najoryginalniejsza ferma. Ferma ta zajmuje się wyłącznie produkcją i hodowlą glist, służących za przynętę w rybołówstwie. Właścicielem jest, jak to nazwisko wskazuje Polak Bilkowski, zaopatruje on w glisty połowę Stanów Zjednoczonych. W pierwszym kwartale bieżącego roku dostarczył on przynęty dla 300000 wędek.

Wobecnej chwili Bilkowski ma przeszło miljon wychowanków których żywi wyłącznie kukurudzianą mąką. Bilkowski prowadzi swoją fermę od czterech lat zatrudniając przy niej 5 pracowników. Podczas swojej kilkoletniej praktyki porobił on pewne spostrzeżenia, mianowicie że dopiero 2 letnia glista jest zdadna na przynętę.

Glisty przesyła się w wilgotnym mchu w mosiężnych pudełkach, w tym opakowaniu mogą one bezpiecznie przeżyć 6 tygodni.

Wileńskie Towarzystwo Handlowo-Zastawowe LOMBARD Zawiadamia, że w d. 7 i 8 listopada r. b. o godz. 5 po południu odbędzie się licytacja w lokalu Lombardu Biskupia 12 (Plac Katedralny) zastawów we właściwym czasie nieroplongowanych od N 1121 do N 52134 włącznie

Obok biura słownika, powstać musi biuro tłumaczeń i wydawnictwo. Nato, by z łaciny zrobić język żywy, trzeba zmienić system nauczania, unowocześnić go, Biuro wydawnictwa opracuje podręczniki szkolne, włączy do nich obok klasycznych i utwory z literatury całego świata i będzie czuwać nad jednolitością nauki i wymowy.

Jeśli Polska wystąpi z wnioskiem, to jej rola we wszystkich dalszych poczynaniach podobnych biur będzie zapewniona; w międzynarodowych podręcznikach łacińskich znajdzie się napewno miejsce dla autorów polskich.

Ale też niema co z tym wnioskiem czekać, aż nas w nim uprzedzą Niemcy, czy Włosi. Inicjatywę w wielkich poczynaniach światowych trzeba brać w polskie ręce.

Rzucam myśl, rzeczą prasy polskiej jest ją podjąć i rozgłosić.

Dr. Stanisław Rostworowski.

Wilno, październik.



W myśl uchwały Międzynarodowego Kongresu z r. 1924 cały świat organizuje jednocześnie, w dniu 31 b. m. „Dzień Oszczędności” poświęcony propagandzie oszczędności.

W sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezidenta miasta p. Folewskiego, przy udziale przedstawicieli wyższego duchowieństwa wszystkich wyznań, władz i organizacji społecznych specjalne zebranie poświęcone omówieniu sposobu, w jaki Wilno i województwo zorganizuje ten dzień.

Poliska, jak poinformował zebranych p. prezydent Folewski, oszczędza najmniej, w porównaniu z innymi krajami. W 137 kasach oszczędnościowych na dzień 1 sierpnia r. b. znajdowało się 296 mil. złotych. Na woj. wileńskie przypada z tego... jeden milion.

„Dzień oszczędności” obchodzony będzie w Wilnie w sposób następujący: Instytucje oszczędnościowe, t. j. komunalna Kasa Oszczędności, wszystkie banki będą udekorowane flagami i zieloną. Wileńskie Radio transmitować będzie z Warszawy przemówienia ministra skarbu Matuszewskiego oraz prezesa Warszawskiego Centralnego Komitetu „Dnia Oszczędności”. W szkołach odbędą się pogadanki na temat oszczędności. Wygłoszone będą odczyty propagandowe dla dorosłych. Na murach miasta rozlepią one będą ilustracje plakaty propagandowe, które będą również rozmieszczone w różnych instytucjach. W dniu tym rozdawane będą ulotki i odczyty.

Dla uzupełnienia prac powołano na zebraniu prócz komitetu honorowego — komitet wykonawczy, który wybrał na przewodniczącego p. Józefa Korolca.

W toku dyskusji, reprezentant Kuratorium p. naczelnik Małowski zakomunikował, że w myśl opinii ministerialnej, nauczycielstwo weźmie żywy udział w „Dniu Oszczędności” organizując pogadanki dla młodzieży szkolnej i dorosłych. Także szkolne organizują również specjalnie dla młodzieży szkolnej, premijowanie wkładów oszczędnościowych P.K.O.

Odbył się ten w ten sposób, że wszystkie szkoły nadesłały do Kuratorium wykazy książeczek oszczędnościowych, przyczem książeczki, które miały najwięcej wkładów, a najmniej wypłat będą nagrodzone po 10 zł, zaś nie mające żadnych wypłat po 20 zł. Obecni na zebraniu przedstawiciele duchowieństwa podjęli projekt wyznaczenia „Dnia Oszczędności” w kazaniach.

Komitet wykonawczy przystąpił już do pracy.

77-ma Środa Literacka

Program 77-mej środy literackiej zaliczyć można do najbardziej bogatych i urozmaiconych, gdyż obejmował referat pana Ludwika Heronima Morstina, na temat za-piętych poety na studia i literaturę klasyczną w W. Sześćdziesiątka na poezje Horacego, recytacja poety jego świętych przekładów Horacego i własnych utworów, a w dziedzinie koncertowej — Andantino Martiniego, Rondo na temat Beethovena w opracowaniu Kreislera i II Nokturn Różyckiego. Wszystkie trzy rzeczy słysznie wykonane na skrzypcach, przez czującą młodzieńską artystkę panią Umińską — Jaworką przy doskonałym akompaniamencie artysty pana Szpasa.

W tym celu Towarzystwo „Filomata” podjęło się tamtego wydawnictwa utworów klasycznych i zwróciło się do pana Morstina na prośbę o tłumaczenie Horacego, co też poeta skwapliwie przyjął i dowiódł swymi mistrzowskimi przekładami że literatura klasyczna nie musi być pita.

Utalentowany prelegent jest zdania, że dla zachowania całego piękna klasycznych utworów nie należy języka zbyt archaizować, ani trzymać się niewolniczo konstrukcji strof, trzeba dbać o harmonię i cisłość wewnętrznej architektury.

Liryka Horacego jest liryką całkiem moderną, gdyż Horacy posiadał w najwyższym stopniu umiejętność kierownictwa operowania przymiotnikami i kar skłaniania natchnienia. Brak sztucznego patosu i edukacyjnego sentymentalizmu cechuje Horacego. Poezja Horacego jest pogodna jak oblicze greckich bogów, w potężnych hymnach patriotycznych opiewał on chwale ojczyzny a w pięknych lekkich strofach wielbił miłość, popędzając namiętność jako zbyt szarpiącą nerwy.

Zewnętrznie Horacy nie był piękny cesarz August porównywał go do nacynia na oliwę szerokiego i pękatego pomimo to miał w swojej młodości duże powodzenie u kobiet, gdy z biegiem lat je utracił, potrafił się jednak w porę wycofać znajdując szczęście i ukojenie w zawodach w swojej twórczości i własnej duszy. Szerokość i skalę talentu Horacego wykazuje najlepiej fakt iż obejmuje ona zarówno wspaniałe pełne powagi i mocy hymny patriotyczne jak też i fraszki erotyczne.

Pan Morstini zajął nas z przykładem obu tych rodzajów w swoich pięknych przekładach.

W dyskusji jaka się wywiązała tylko prof. Srebrny zabrał głos zarzucając Morstiniowi że jego przepiękne tłumaczenia od Horacego grzeszą jednak zbyt dużą dowolnością zastępowania sirof sáficoch wierszem 11 lub 15 stopowym i odwrotnie.

Pan Morstini wytoczył się z tego zarzutem że w strofy sáficokie nadał w przekładzie wiersze lekkiej piosenki i dlatego w poważnych hymnach posługiwał się wierszem 15 stopowym, zresztą zupełnie ściśle jest rzeczą myślną, że trudną i kunsztowną jako przykład zupełnie doskonałego tłumaczenia odczytał przekład Norwida. Pan Morstini uraczy nas również recytacją swego oryginalnego utworu, przepięknie opętanego wiersza o astronomii.

Na zakończenie tej wysoce interesującej środy literackiej przemówił bawący kilka dni w Wilnie pan pułkownik Rostworowski, informując zebranych że za przykładem Klubu Literatów w Wilnie idzie i prowincja w organizowaniu herbatki artystycznej — literackiej, mających na celu danie duchowego pożywienia inteligencji zmuszonej mieszkając na prowincji. Pierwsze takie prowincjonalne ognisko powstało w Nieświeżu w domu państwa Rostworowskich, którzy zwrócili się z prośbą do Związku Literatów o przyjazd z prelekcjami.

ZK.

KRONIKA

PIĄTEK	25 Dnia	Wschód s. g. 6 m. 12
Kryspina	Juro	Zach. st. o g. 15 m. 57
Ewarysta		

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 24 X 1929 r.

Śnieżenie	53
Średnie w m	
Temperatura średnia	4 X
Opad za dobę w mm.	1 i pół
Wiatr zwracający	Wschodni.
Uwagi:	pochmurno.
Minimum za dobę + 2 C	
Maximum za dobę + 9	
Temperatura barometryczna: wzrost ciśnienia.	

URZĘDOWA

(y) Kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Wojewódzkiej. Doroczne posiedzenie Rady Wojewódzkiej, jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, odbędzie się w dn. 23 listopada. Na posiedzeniu ten prócz szeregu spraw z dziedziny gospodarczej takżę obchodzących ogół mieszkańców woj. wileńskiego p. wojewoda wileński wygłosi ustawowo przewidziane sprawozdanie o stanie województwa i zamierzeniach administracji na najbliższą przyszłość.

(y) Posiedzenie wydziału wojewódzkiego. W dniu 28 b. m. odbędzie się w urzędzie wojewódzkim posiedzenie wydziału wojewódzkiego. Na ostatnich dwóch posiedzeniach wojewódzkiej komisji budowy rozpatrzone 290 podań drobnych rolników i bezrolnych z powiatu wileńskiego-trockiego, oszmiańskiego i brasławskiego o umorzenie im pożyczek udzielonych z funduszu odbudowy kraju na odbudowę budynków zniszczonych przez działanie wojenne. Z ogólnej kwoty pożyczkowej 256.304 zł komisja uchwaliła umorzyć kwotę 201.346 zł, zaś obciążę długiem na sumę 54958 zł, wchodzącą w grę budynki.

SAMORZĄDOWA.

(y) Zjazd inspektorów samorządów gminnego. W dniach 8 i 9 listopada odbędzie się w urzędzie wojewódzkim zjazd inspektorów samorządu gminnego z terenu woj. wileńskiego.

Na zjeździe tym rozpatrywana będzie wśród innych, wielce aktualna kwestja usprawnienia administracji komunalnej w gminach wiejskich.

MIEJSKA

(a) Przypomnienie przedwyborcze. Wybec zbliżającego się okresu nowych wyborów do Rad Miejskich w niektórych miastach województwa wileńskiego przewodniczący poszczególnych wydziałów powiatowych otrzymali pismo z załączeniem regulaminu wyborczego, który omawia wszystkie przepisy związane z wyborami do Rad.

(b) Stragany pod Halami i na rynku Łukiskim mają być zniesione. Władze straganów z pod Hal Targowych i na rynku Łukiskim otrzymały powiadomienie, że winni opróżnić zajmowane lokale które przeznaczone na na zniszczenie. Stragany pod Halami zbytnio tamują ruch uliczny, zaś z rynku Łukiskiego psują wygląd estetyczny placu.

Wymienione stragany winne być opuszczone do 1 kwietnia roku przyszłego.

W związku z tem odbyło się zebranie zainteresowanych, którzy wybrali delegację z kilku osób (chrześcijan i żydów) która poczyni starania u władz w celu cofnięcia tego zarządzenia.

Straganarze twierdzą, że w razie wyeksmitowania ich z dotychczasowych lokal stracą możność egzystencji ponieważ handel w straganach był ich jedynym źródłem dochodów.

(o) Sprawa kursów dokształcających dla pracowników miejskich. Dnia 22 października odbyła się w Magistracie narada w celu zorganizowania kursów dokształcających dla pracowników miejskich. Po dłuższej wymianie zdań uchwalono sprawę program kursów, lokalu i t. d. oddać do następnego posiedzenia.

Jak nas informują, kursa powyższe nie będą mieć charakteru przymusowego dla wszystkich pracowników miejskich, lecz tylko dla tych, którzy zechcą pogłębić swe wykształcenie.

(y) Nie wolno pracować w niedzielę i święta. Jak się dowiadujemy Starostwo Grodzkie powoła w najbliższym czasie specjalną komisję, której zadaniem będzie dokonanie szeregu rewizji w zakładach fryzjerskich i u prywatnych fryzjerów dla stwierdzenia pracy. W razie ujawnienia pracy w święta winni pociągani być do odpowiedzialności.

(a) Choroby zakaźne w Wilnie. W ubiegłym tygodniu zanotowano w mieście następujące wypadki zastąpienia na choroby zakaźne: tyfus brzusny 12, tyfus plamisty 3, ospa 8, pionica 15, błonica 6, gruźlica 17, grypa 1.

(a) Rejestracja przedsiębiorstw. Przeprowadzana obecnie przez wydział przemysłowy Magistratu dobiega do końca. Obecnie wciąga się do rejestru przedsiębiorstwa znajdujące się na terenie 6 komis. pol. państw.

Rejestracja zakończy się 31 b. m.

WOJSKOWA

(a) Kto staje do zebrań kontrolnych. Dnia 25 października do zebrań kontrolnych winni stawić się rezerwiści rocznika 1904 nazwiska których rozpoczynają się na T i U.

Jutro stają rezerwiści z tego samego rocznika z nazwiskami rozpoczynającymi się na W.

Jeszcze raz przypominamy, że do zebrań należy stawić się punktualnie o godz. 8 rano ponieważ zgłaszający się później są karani.

Tak samo należy pamiętać o posiadaniu dwóch fotografii potwierdzonych przez komisarzy.

(y) Termin zjazdu artylerzystów legjonistów przeniesiono na 17 listopada. Komitet organizacyjny zjazdu koleżeńkiego b. I pułku artylerji legjonistów polskich oraz I pułku artylerji polowej legjonów zawiadamia, iż termin zjazdu z przyczyn od komitetu niezależnych został odłożony na 17 i 18 listopada r. b. Byli żołnierze pułku, którzy uczestniczą już zgłosili, a w nowym terminie przybyć nie mogą, proszeni są o zgłoszenie tego, do dowództwa I pułku artylerji polowej w Wilnie.

POCZTOWA

(o) Karty zleceniowe. Min. poczt i telegrafów zreformował dla wygody sfer przemysłowo-handlowych przepisy o tak zwanych kartach zleceniowych, służących do ściągania wierzycielności, ściąganych w formie wekslowej. Dotąd za pomocą kart zleceniowych ściągac można było do 100 zł, od dnia zaś 1 listopada r. b. maksymalna kwota karty zleceniowej zwiększona zostaje do 1000 zł.

AKADEMICKA.

VIII-my Tydzień Akademika. Wzorem lat ubiegłych odbędzie się w roku bieżącym w dniach 30 listopada — 8 grudnia 1929 r. tradycyjny „Tydzień Akademika”, poświęcony obok propagandy potrzeb młodzieży akademickiej również akcji zbiórki funduszy na pomoc akademikom a w 1-y m rzędzie na urządzenie akademickiej kolonii wypoczynkowej w Legaciskach. W tym celu w poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w malej sali konferencyjnej wileńskiego urzędu wojewódzkiego pod przewodnictwem p. wojewody Władysława Raczkiewicza posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu wileńskiego pomocy polskiej młodzieży akademickiej, na którym obok sprawy „Tygodnia Akademika” i kolonii wypoczynkowej w Legaciskach omawianych będzie szereg kwestyj bieżących i między innymi zostanie złożony przez delegata komitetu na Radę nacelną do spraw pomocy młodzieży akademickiej w Warszawie p. dyr. Władysława Szmidta sprawozdanie z obrad ogólnego zebrania Rady.

Sobótka w Ognisku. Jutro, w Ognisku Akademickim (Wielka 24) odbędzie się Sobótka. Początek o godz. 21-ej.

Zarząd chóru akademickiego U.S.B. komunikuje swym członkom i życzącym zapisać się do chóru, że najbliższą próbą wspólną odbędzie się dziś, t. j. 25 b. m. o godz. 8 wiecz. w Ognisku Akademickim (Wielka 24).

Obecność wszystkich członków chóru konieczna.

KOMUNIKATY

Do wszystkich zrzeszonych organizacji w Z.O.W. Podaje się do wiadomości wszystkim członkom zrzeszonych organizacji, iż została otwarta biblioteka i czytelnia czasopism związku organizacji wojskowych w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 6-8.

Korzystać z biblioteki mogą wszyscy członkowie zrzeszonych organizacji i oferować w służbie czynnej bezpłatnie. Biblioteczka czynna środy i soboty od godz. 17 do 19. Czytelnia czasopism codziennie od 17 do 19, z wyjątkiem świąt.

RÓŻNE

(o) Sprawa oswobodzenia kościoła Franciszkańskiego. Jak się dowiadujemy, sprawa hipoteki domu Biblioteki im. Wróblewskich przy ul. Teatralnej 5, została wreszcie uregulowana, a zatem w najbliższych dniach zostanie załatwiony akt kupna tego domu przez Min. Oświaty dla Archiwum państwowego.

(o) Przygotowania do przenosin Archiwum państwowego. Dowiadujemy się, że Archiwum państwowe czyni przygotowania do przenosin aktów z kościoła Franciszkańskiego do nowego lokalu i w tym celu przeprowadził wybrakowanie niepotrzebnych aktów i sprzedaje do fabryki na przerobienie na papier. Według przybliżonych obliczeń, wyodrębniono około 35000 kg., czyli 2000 pudów.

(b) Księgi handlowe należy prowadzić w języku polskim. Wobec wypadku jaki ostatnio miał miejsce z Polikliniką literacką, której polecono przepisanie wszystkich ksiąg na język państwowy z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie podatek będzie wymierzony według opinii rzeczoznawców na czasie będzie przypomnieć, że wszystkie księgi handlowe potrzebne przy wymiarze podatków należy bezwzględnie prowadzić w języku polskim.

(y) Katedra, której niema. Przed kilku dniami kilka listówki zamieściło wiadomość o mianowaniu dr. Czesława Teligi profesorem nadzwyczajnym roentgenologii na Uniwersytecie Stefana Batorego.

Wiadomość ta jest o tyle niecisła, że Uniwersytet wileński dotychczas katedry roentgenologii nie posiada, a przez to samo nominacja dr. Teligi jest nieco przedczesna.

Osuśnienie ogromnych obszarów błotnych. Sprawa osuszenia i melioracji ogromnych błot dokądowskich nad rzeką Sidzią, która będzie jednocześnie doprowadzona do porządku została ostatecznie zdecydowana. Koszta rozpoczęcia osuszenia błot na przestrzeni 99 tys. ha wynosić będą 1.900 tysięcy złotych. Kosztorys robót został już zatwierdzony i wstępne prace rozpoczyna się na wiosnę roku przyszłego. Obecnie są czynione jedynie przygotowania. (b)

(a) Otwarcie żydowskiego zjazdu oświatowego. Wczoraj wieczorem w sali teatru „Pałac” nastąpiło otwarcie zjazdu Żydowskiego Instytutu Naukowego.

Na zjazd zgodnie z zapowiedzią przybyło około 70 gości z różnych krajów Europy i Ameryki.

W imieniu władz witali obecnych p. starosta Iszora i p. prezydent Folewski. Ponadto byli obecni p. kurator szkół Pogorzelski, wiceprezydent Czyż prof. Erenkreutz i inni. Zjazd miał na celu omówienie potrzeb kulturalnych Żydów.

(a) Ulgi kolejowe i udogodnienia mieszczynom dla członków zjazdu żydowskiego. W związku z odbywającym się w Wilnie zjazdem żydowskiego instytutu naukowego, Magistrat postanowił udzielić 50 noclegów dla zamieszkałych członków zjazdu. Tak samo władze kolejowe ze względu na charakter zjazdu postanowiły udzielić 50 proc. niżki uczestnikom zjazdu w drodze powrotnej.

(y) Rejestracja rzemieślników w Wilnie i na prowincji. Po rozpoczęciu rejestracji rzemieślników, przebywających na terenie m. Wilna zarząd Izby Rzemieślniczej przystąpił do rejestracji rzemieślników na prowincji.

W związku z tem sekretarz Izby p. Jan Łazarewicz, zwiędził w ubiegłym tygodniu Oszmianę i wszczął na miejscu prace przygotowawcze zjadające do utworzenia na terenie powiatu oszmiańskiego zawodowych stowarzyszeń cechowych, za pośrednictwem których w przyszłości będzie się przeprowadzała rejestracja. Narazie sprawami rejestracyjnymi zajmują się w porozumieniu ze starostwem powiatowym poszczególne miejskie i wiejskie urzędy gminne. W bieżącym tygodniu przeprowadzana jest lustracja powiatowa.

(y) Rejestracja rzemieślników w Wilnie i na prowincji. Po rozpoczęciu rejestracji rzemieślników, przebywających na terenie m. Wilna zarząd Izby Rzemieślniczej przystąpił do rejestracji rzemieślników na prowincji.

Poświęcenie żłobka Zw. Pracy Obywat. Kobiet

W sobotę, dnia 26 października o godz. 4 po poł. Jego Eminencja ks. biskup Bandurski, ma dokonać poświęcenia Żłobka „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet” przy ul. Kalwaryjskiej pod numerem 69-ym.

Żłobek jest przeznaczony dla dzieci, których matki zmuszone do całonocnej pracy, nie mają je przy kim zostawić. W żłobku tym, znajdują zarówno kilkomiesięczne niemowlęta, jak i paroletnie dzieci, troskliwą opieką, higienicznymi warunkami i zdrowe pożywienie.

Jak bardzo tego rodzaju placówka była w Wilnie potrzebna, świadczy najlepiej fakt, że już w ciągu ubiegłego lata, podczas remontu mieszkania, zgłaszało się całe mnóstwo matek, z zapytaniem na jakich warunkach dzieci będą przyjmowane i kiedy żłobek zostanie otwarty. Pomimo iż z powodu rozmiarów lokalu, jak też i braku większych funduszy, żłobek jest przeznaczony tylko na 20-oro dzieci, zgłosiło się już przeszło 40 matek, pragnących zapewnić swym dzieciom rodzinną i fachową opiekę.

Żłobek zajmuje skrzydło osobnego domu w ogródku. Wesoły, słoneczny lokal z lakierowanymi meblami i łożeczkami, bogatym zapasem bielizny, obszerną, dobrze zagospodarowaną kuchnią, oczekuje już gotowy na przybycie milusińskich.

Nad dziećmi czuwać będzie od rana aż do zabrania ich przez matki fachowa kierowniczką i trzy służące, pozatem zapewniona im jest opieka lekarska.

Powstanie pierwszej w Wilnie, tak potrzebnej placówce kulturalnej, jak dzienny żłobek, jest zasługą p. Janiny Kirtlikowskiej, prezeski „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie”, to też żłobek będzie oddany pod jej protektorat.

W pracy zmontowania urządzenia i uruchomienia żłobka, dzielnie pomagały prezesce inne członkinie zarządu, a przedewszystkiem p. Wera Lannicka, która całą duszą jest oddana nowopowstającej instytucji.

Po poświęceniu żłobka, ks. biskup Bandurski poświęcił również lokal związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Ostrobramskiej 19, poczem zarząd podejmować będzie herbatki zaproszonych na tę uroczystość.

W pracy zmontowania urządzenia i uruchomienia żłobka, dzielnie pomagały prezesce inne członkinie zarządu, a przedewszystkiem p. Wera Lannicka, która całą duszą jest oddana nowopowstającej instytucji.

Po poświęceniu żłobka, ks. biskup Bandurski poświęcił również lokal związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Ostrobramskiej 19, poczem zarząd podejmować będzie herbatki zaproszonych na tę uroczystość.

W pracy zmontowania urządzenia i uruchomienia żłobka, dzielnie pomagały prezesce inne członkinie zarządu, a przedewszystkiem p. Wera Lannicka, która całą duszą jest oddana nowopowstającej instytucji.

Po poświęceniu żłobka, ks. biskup Bandurski poświęcił również lokal związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Ostrobramskiej 19, poczem zarząd podejmować będzie herbatki zaproszonych na tę uroczystość.

W pracy zmontowania urządzenia i uruchomienia żłobka, dzielnie pomagały prezesce inne członkinie zarządu, a przedewszystkiem p. Wera Lannicka, która całą duszą jest oddana nowopowstającej instytucji.

Po poświęceniu żłobka, ks. biskup Bandurski poświęcił również lokal związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Ostrobramskiej 19, poczem zarząd podejmować będzie herbatki zaproszonych na tę uroczystość.

W pracy zmontowania urządzenia i uruchomienia żłobka, dzielnie pomagały prezesce inne członkinie zarządu, a przedewszystkiem p. Wera Lannicka, która całą duszą jest oddana nowopowstającej instytucji.

Po poświęceniu żłobka, ks. biskup Bandurski poświęcił również lokal związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Ostrobramskiej 19, poczem zarząd podejmować będzie herbatki zaproszonych na tę uroczystość.

W pracy zmontowania urządzenia i uruchomienia żłobka, dzielnie pomagały prezesce inne członkinie zarządu, a przedewszystkiem p. Wera Lannicka, która całą duszą jest oddana nowopowstającej instytucji.

Po poświęceniu żłobka, ks. biskup Bandurski poświęcił również lokal związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Ostrobramskiej 19, poczem zarząd podejmować będzie herbatki zaproszonych na tę uroczystość.

W pracy zmontowania urządzenia i uruchomienia żłobka, dzielnie pomagały prezesce inne członkinie zarządu, a przedewszystkiem p. Wera Lannicka, która całą duszą jest oddana nowopowstającej instytucji.

Po poświęceniu żłobka, ks. biskup Bandurski poświęcił również lokal związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Ostrobramskiej 19, poczem zarząd podejmować będzie herbatki zaproszonych na tę uroczystość.

W pracy zmontowania urządzenia i uruchomienia żłobka, dzielnie pomagały prezesce inne członkinie zarządu, a przedewszystkiem p. Wera Lannicka, która całą duszą jest oddana nowopowstającej instytucji.

Po poświęceniu żłobka, ks. biskup Bandurski poświęcił również lokal związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Ostrobramskiej 19, poczem zarząd podejmować będzie herbatki zaproszonych na tę uroczystość.

W pracy zmontowania urządzenia i uruchomienia żłobka, dzielnie pomagały prezesce inne członkinie zarządu, a przedewszystkiem p. Wera Lannicka, która całą duszą jest oddana nowopowstającej instytucji.

CHODZĘ PO MIESCIE..

O TROCHE DOGODNOŚCI

Nieraz słychać narzekania na temat niedogodności pomieszczeń naszego Magistratu.

W miarę rozwoju agend miejskich, szczerze i stare mury przy bul. Dominikańskiej, coraz bardziej i bardziej stają się ciasne.

Byłoby z tej sytuacji jedynie wyjście: wybudować nowy, nowoczesny gmach, w którymby wszystkie biura magistrackie wygodnie pomieszczenie znalazły.

Kto wie czy rozwiązanie takie ciasnoty panującej przy Dominikańskiej nie stanie się kiedyś jedynym wyjściem z sytuacji. Narazie jednak kasy miejskie Wilna cierpią na brak gotówki, no, a trudno przecież bez pieniędzy domy budować.

Poprzestańmy więc na tem, że Magistrat mieścić się będzie i nadal w swych obecnych lokalach, czy jednak nie dążyć się do zrobienia aby ich stan higieniczny, przynajmniej, nieco podnieść.

Na ciasnotę w gmachu Magistratu składają się dwie przyczyny.

Jedną-ta, że w szupłych pomieszczeniach trzeba rozlokować liczne rzesze urzędników naszego muncypalności.

Drugą: że prócz urzędników, w gmachu Magistratu przebywają stale, kto wie, czy nie większe od urzędniczych, rzesze interesantów.

Wejźmy np. do sali gdzie mieszczą się kasy.

Niski, dość szupły, w stosunku do swego przeznaczenia, pokój, otoczony kłatkami poszczególnych kas, z tej racji dość ciemny i zawsze przepiętny platanikami.

Tu kasa inkasująca należności elektrowni, tam kasa wypłat, ówzde podatek lokowy pobierająca, a zaraz obok szkolny i t. d. i t. d.

Ogienka kas miejskich ulokowane są na wysokości mniej więcej bioder człowieka średnio wysokiego.

Każdy, kto do ogienki „pochodzi” chcąc się z kasjerką porozumieć, musi się zgiąć wzdłuż, aby mieć możność porozumienia się z urzędniczką.

Jest jedno ogienko o wymiarach najwyżej 30 cm na 30 cm, gdzie każdy zainteresowany z musu, z konieczności, poprosi dla utrzymania równowagi w niewygodnej pozycji głową opierać się musi o ramę.

Rama ta jest brudna od potu, bo gorąco w sali kas miejskich panuje ogromne.

Ostatecznie interesant jest osobą bawiącą w tych antyhigienicznych warunkach czas jakiś: godzinę lub niewiele od niej dłużej, ale urzędnic, skazani na odsiedzenie swoich sił dmiu godzin?

I właśnie na te obserwacji w sali kas, przychodzą na myśl projekty, o których realizowanie trzeba do Magistratu zakolać.

Kilka lat temu wszyscy, bez wyjątku, abonenci elektrowni płacili rachunki tylko i wyłącznie w jednym z ogienek. Z czasem wprowadzono rozumne udogodnienie, że można je opłacać, za niewielką dopłatą, w szeregu banków, a ostatnio, bez dopłaty, w Miejskiej Kasie Komunalnej.

Czy nie możnaby tego samego zrobić z płaceniem podatków.

Bezpośrednio w kasach miejskich płacąc swoje podatki takie, do których żadnych kas dopłacać nie trzeba. Inaczej mówiąc: kasa główna miasta inkasuje należności regulowane bez opóźnień.

Platnicy opieszali załatwiają swe rachunki bądź przez sekwestratorów w mieszkanie, bądź przez wydział egzekucyjny (również w gmachu przy ul. Dominikańskiej).

Każdy płatnik otrzymuje na każdy podatek nakaz płatniczy, w którym podany jest termin ostateczny uregulowania.

Termin czy nie możnaby wprowadzić inowacji, aby upoważnione do tego specjalne instytucje bankowe w Wilnie zajęły się i inkasem należności podatkowych miast?

Coby Magistrat na tem zyskał? Zyskałby odciążenie kas o kilkaset osób dziennie.

Stanowiłoby to wygodę zarówno dla niego (zmniejszyłaby się ciasnota w gmachu miejskim), tak samo jak byłoby to wygodą dla płatników, bo gwarantowałyby im szybsze załatwienie placenia, bez wycieknięcia w kolejkach.

Mik.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

(c) Nagły zgon „proroka” żydowskiego. Wczoraj rano, w lokalu łaźni żydowskiej przy ul. Niemieckiej 6 znaleziono zwłoki mężczyzny ubranego w pstrze łachmany, w którym następnie rozpoznano stale kręcącego się po dzielnicy żydowskiej zebraka nazwiskiem Szmujłowicz.

Będąc cokolwiek niemoralnym, Szmujłowicz twierdził, że jest wybaczkiewcem narodu żydowskiego i stale nawoływał do modłów i podporządkowania się jego poleceniom.

Zmarł na posterunku, ponieważ podwórko, gdzie mieścił się łaźnia stale służyło mu do wygłaszania mów.

(c) Oskarżają swe służące o kradzież. Józef Maciejewski (Filarecka 9) oskarżył swą służącą o kradzież 100 zł. Abram Wierkow, (Stefańska 19) o kradzież srebrnej papierošnicy i Henryk Kopyrski (Kalwaryjska 93) o kradzież jedwabnej sukni.

(c) Ujście złodzieja. Na gorącym uczynku okradzenia mieszkanki przy ul. Szepczyńskiego 10

